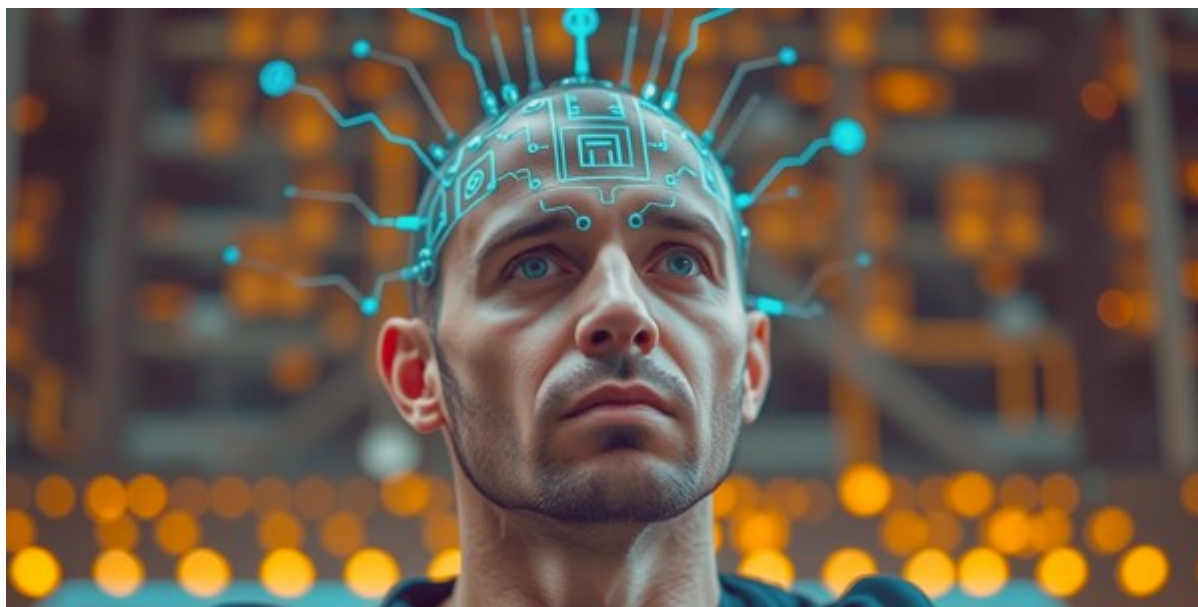


Neurotechnologie może zlikwidować demokrację i wolną wolę

25 maja 2025

Woda stanowi znaczną część ludzkiego ciała – od 55% do 70%. Duża część tej wody zawiera cząstki zwane jonami, czyli atomy lub cząsteczki, które zyskały lub straciły elektron, przez co mają ładunek dodatni lub ujemny. Płyny w ludzkim ciele, bogate w takie jony, można porównać do elektrolitów – substancji przewodzących prąd elektryczny, mogących działać podobnie jak anteny.



Aktywność ludzkiego układu nerwowego charakteryzuje się przede wszystkim przepływem prądów elektrycznych wynikających z ruchu tych naładowanych cząstek wzdłuż włókien nerwowych. Informacja w mózgu przekazywana jest przez liczbę i częstotliwość impulsów nerwowych, a intensywność odczuć czy wrażeń zwykle odpowiada intensywności prądu elektrycznego. W ten sposób ludzki układ nerwowy działa w pewnym sensie jak system cyfrowy, który można porównać do komputera – a nawet z nim połączyć.

W odpowiedzi na bodźce, które przyciągają uwagę mózgu, częstotliwości impulsów nerwowych w różnych obszarach mózgu synchronizują się. Dostarczając do mózgu odpowiednią liczbę impulsów elektrycznych, magnetycznych lub elektromagnetycznych o określonej częstotliwości, można sztucznie wywołać aktywność neuronów odpowiadającą naturalnej aktywności mózgu.

Już w latach 1950. hiszpański naukowiec José Delgado prowadził w USA eksperymenty polegające na elektrycznej stymulacji mózgu. Gdy stymulował ośrodek ruchu w mózgu kota, zwierzę podnosiło łapę – nawet w trakcie skoku – co skutkowało nieudanym lądowaniem. Kiedy poproszono ochotnika o wyprostowanie ręki, która była elektrycznie pobudzana do zgięcia, stwierdził: „Myślę, że wasza elektryczność jest silniejsza niż moja wola”. Prace Delgado pokazały, że stymulacja elektryczna może znacząco wpływać na funkcje takie jak oddychanie, bicie serca czy nawet wydzielanie trzewne. Kiedy stymulowano ośrodek przyjemności, kobiety oświadczały się terapeutom.

W 1962 roku amerykański naukowiec Allen H. Frey zdołał wywołać dźwięki w mózgach ludzi przy użyciu impulsowych mikrofal – odkrycie to było wielokrotnie powtarzane i zostało uznane przez Światową Organizację Zdrowia. W 2012 roku Frey napisał, że badania nad wpływem promieniowania mikrofalowego na organizmy ludzkie były w USA fałszowane w poprzednich latach, aby ukryć rozwój mikrofalowej broni biologicznej (nie jest zaskoczeniem, że ten artykuł zniknął ze strony magazynu „The Scientist”). Innymi słowy, dalsze badania w tej dziedzinie zostały utajnione.

W 2011 roku inny naukowiec hiszpańskiego pochodzenia, Rafael Yuste, zaproponował opracowanie technologii, które pozwoliłyby na „rejestrację każdego impulsu z każdego neuronu”. Był współautorem białej księgi opisującej to ambitne przedsięwzięcie, wzorowane na projekcie Human Genome Project. W 2013 roku ówczesny prezydent Barack Obama zaakceptował tę propozycję i ogłosił amerykańską inicjatywę BRAIN, która

finansuje badania neurobiologiczne miliardami dolarów w ponad 500 laboratoriach i ma być kontynuowana do końca tego roku. Podobne ogłoszenia padły także w Unii Europejskiej, a bardzo prawdopodobne jest, że porównywalne prace rozpoczęły się – choć niepublicznie – w Rosji i Chinach. Badania te doprowadziły do stworzenia bardzo precyzyjnych map aktywności mózgu, co pozwala neurotechnologiom na sztuczne odtworzenie dowolnej naturalnej akcji neuronalnej w mózgu. Fakt, że naukowcy z całego świata nie byli zaangażowani w te badania wspólnie, sugeruje, że ich wyniki miały posłużyć między innymi do rozwoju broni.

Podobnie jak Robert Oppenheimer czy Andriej Sacharow – naukowcy zmagający się z moralnymi konsekwencjami wynalezienia broni jądrowej – Rafael Yuste wyrażał głębokie obawy przed potencjalnie katastrofalnym wykorzystaniem tych odkryć. W konsekwencji współtworzył Fundację Neurorights, która między innymi stara się skłonić Organizację Narodów Zjednoczonych do obrony praw człowieka wobec potencjalnych nadużyć wynikających z tak szczegółowej wiedzy o działaniu ludzkiego mózgu przez neurotechnologie.

Zgodnie z raportem specjalnej sprawozdawczynie ds. prawa do prywatności, Any Brian Nogrè, zatytułowanym „Podstawy i zasady regulacji neurotechnologii i przetwarzania neurodanych z perspektywy prawa do prywatności”, Rafael Yuste wymienił wśród wyzwań związanych z rozwojem neurotechnologii: „możliwość zmiany niektórych fundamentalnych cech ludzkich, takich jak autonomia, odpowiedzialność moralną, wolną wolą, godność, tożsamość, prywatne życie umysłowe, [...] integralność cielesną i bezpieczeństwo”, a także możliwość „wyrządzania fizycznych szkód u ludzi lub mentalnego manipulowania nimi”.

Ostrzegał również, że „Hackowanie implantów mózgowych może oznaczać kradzież informacji (naruszenie prawa do mentalnej prywatności). Dodatkowo, można wprowadzać wirusy, a urządzenia neuralne podłączone do Internetu mogą umożliwiać osobom lub organizacjom (hakerom, korporacjom lub agencjom rządowym)

śledzenie, a nawet manipulowanie mentalnym doświadczeniem jednostki”.

W raporcie Komitetu Doradczego Rady Praw Człowieka ONZ opublikowanym w 2024 roku, zatytułowanym „Wpływ, szanse i wyzwania neurotechnologii w kontekście promocji i ochrony wszystkich praw człowieka”, czytamy: „Neurotechnologie podważają fundamenty systemu praw człowieka i mogą być wykorzystywane w sposób, który osłabia demokrację i rządy prawa. [...] Neurotechnologie mogą być użyte do ingerencji i manipulacji jednostkami. Dzięki urządzeniom neuromodulacyjnym fizyczne i mentalne procesy wewnętrznej sfery człowieka mogą być zmieniane w sposób podobny do »prania mózgu«. [...] Mogą także ingerować w prawo do podejmowania autonomicznych wyborów życiowych bez zewnętrznej ingerencji czy zastraszania (prywatność decyzyjna), a także wpływać na prywatność informacyjną poprzez nieuprawnione wykorzystanie zebranych danych osobowych... Ponadto, niektóre rodzaje neurotechnologii mogą wpływać na zdrowie psychiczne i powodować zmiany w osobowości, równowadze psychicznej czy poczuciu tożsamości. [...] Jak już wykazały strategie »neuromarketingowe«, mogą być one skutecznie wykorzystywane do warunkowania kształtowania opinii, a także wpływania na procesy decyzyjne jednostek. To umożliwia w bezprecedensowym stopniu manipulację zachowaniami ludzi przez podmioty prywatne, takie jak inżynierowie marketingu czy specjaliści od kampanii politycznych. Przy szerokiej komercjalizacji takich technologii do użytku osobistego, w tym podczas snu, ryzyko, że taka ingerencja nastąpi nawet bez zgody lub świadomości jednostki, jest wysokie”.

Nigdzie w raporcie Rady Praw Człowieka ONZ nie stwierdzono, że te efekty mogą być wywoływane na odległość – z jednym wyjątkiem. Na stronie 4 (punkt 11) napisano: „Inwazyjne stymulatory mózgu są używane od dziesięcioleci i są wszczepiane na całym świecie w leczeniu schorzeń neurologicznych. Jednak zastosowania technologii »chipowych«

wykraczają również poza sferę medyczną. Niedawno pewna firma opracowała bezpieczny interfejs do komunikacji »siłą myśli« i prowadzi szeroko zakrojone testy tej technologii, którą można wszczepić do mózgu przez naczynia krwionośne. Inne firmy już reklamują »kosmetycznie« niewidoczne implanty, które mogą umożliwiać użytkownikom sterowanie komputerami lub urządzeniami mobilnymi z dowolnego miejsca”.

Firma pracująca nad dostarczaniem „chipów” lub implantów przez naczynia krwionośne najprawdopodobniej używa nanocząstek grafenu do wprowadzenia dodatkowych anten do mózgu, zwiększających skuteczność impulsowych mikrofal wykorzystywanych do komunikacji z nim. Grafen jest najmniej szkodliwym nanomateriałem, co czyni go odpowiednim do tzw. nieinwazyjnej komunikacji z mózgiem, a już jest szeroko stosowany w leczeniu zaburzeń neurologicznych. Może być także dostarczany do mózgu przez żywność lub aerozol, ponieważ przedostaje się do krwi z wdychanego powietrza i połykanej żywności.

Organizacja Narodów Zjednoczonych ma jedynie uprawnienia do wydawania rządów zaleceń. W przytoczonych dokumentach zaleca, aby rządy wprowadziły przepisy chroniące obywateli przed nadużyciami neurotechnologii, jednak nie rekomenduje zakazu używania impulsowych mikrofal lub innych energii do manipulacji umysłami ludzi na odległość, na poziomie indywidualnym czy globalnym. Powodem jest to, że technologie te są sklasyfikowane jako informacje związane z bezpieczeństwem narodowym.

6 czerwca 1992 roku rosyjska gazeta „Komsomolskaja Prawda” opublikowała artykuł pt. „Kup urządzenie do szpiegowania sąsiadów”. W artykule stwierdzono, że temat zdalnego sterowania funkcjami ludzkiego mózgu znalazł się w 1990 roku na „Liście informacji zakazanych do publikacji” w Federacji Rosyjskiej.

W listopadzie 2000 roku Komisja Bezpieczeństwa rosyjskiej Dumy

Państwowej opublikowała konkluzję zatytułowaną „O włączeniu dodatku do artykułu 6 federalnej ustawy o broni”, argumentując, że „efekty promieniowania mikrofalowego powodują fałszywe postrzeganie rzeczywistości” i że [aby wpływać na masy ludzi] „linie telefoniczne, rury grzewcze i kanalizacyjne, telewizory, sygnalizacja pożarowa mogą być używane jako anteny nadawcze” dla tego promieniowania. To stanowisko rosyjskiej Komisji Bezpieczeństwa nie zostało opublikowane w rosyjskich mediach. W listopadzie 2016 roku polski tygodnik „Nie” napisał, że gdy jego dziennikarze zapytali polskie Ministerstwo Obrony, dlaczego minister obrony nie spełnił obietnicy powołania komisji do zbadania skarg polskich obywateli, że są atakowani bronią elektromagnetyczną, odpowiedziano im, że sprawa podlega ustawie o tajemnicy państwowej związanej z obronnością (tego artykułu również nie można już znaleźć pod oryginalnym adresem tygodnika „Nie”, podobnie jak artykułu Allena H. Freya w „The Scientist”, który wspomina o utajnieniu broni biologicznej wykorzystującej mikrofałę).

W ostatnim akapicie pierwszego z cytowanych dokumentów ONZ organizacja zaleca, aby rządy publicznie edukowały swoich obywateli o „korzyściach i zagrożeniach związanych z neurotechnologiami”, co „pozwoli ludziom lepiej zrozumieć ich wpływ, podejmować świadome decyzje dotyczące ich neurodanych i domagać się poszanowania swoich praw w tej nowej erze technologicznej”. Niestety, te publikacje ONZ nie są wspomniane w światowych mediach, co wskazuje, że rządy tłumią informacje o represyjnych technologiach, które drastycznie kontrastują z ich deklarowaną polityką praw człowieka. W 2008 roku obalony prezydent Hondurasu Manuel Zelaya, podczas obłączenia w ambasadzie Brazylii w Hondurasie, skarżył się, że jest poddawany „bombardowaniu elektronami za pomocą mikrofal”. Zapytany przez Amy Goodman z globalnie oglądanego programu Democracy Now!, czy wiedział, że honduraska armia posiada taką technologię w swoim arsenale, odpowiedział: „Tak, oczywiście”. W wyjątkowej sytuacji był zatem skłonny publicznie potwierdzić

istnienie tej broni.

Wysiłki amerykańskich służb wywiadowczych, by zaprzeczyć, że ataki związane z syndromem hawańskim są produkowane przez obce siły, jedynie potęgują podejrzenia, że USA chce użyć tych neurotechnologii do kontrolowania całej światowej populacji, co zostało zaproponowane w 1994 roku przez Instytut Studiów Strategicznych US War College. Podejrzenia, że USA chce użyć neurotechnologii do kontroli świata, nasilają się również z uwagi na fakt, że nowy prezydent USA Donald Trump, po objęciu urzędu, wstrzymał finansowanie ONZ (w sumie 2,7 miliarda dolarów), zmuszając organizację do zwolnienia 20% personelu. Czy próbował zmusić ONZ do zaprzestania publikowania kolejnych materiałów, które wywierałyby presję na rządy w kwestii odtajnienia tej broni? Wcześniej Joe Biden już uniemożliwił Unii Europejskiej ujawnienie i zakazanie użycia tych neurotechnologii w jej ustawie o sztucznej inteligencji, blokując dalsze zamówienia na amerykański skroplony gaz ziemny, co skutecznie zahamowało dalszy rozwój europejskiej gospodarki do końca dekady. Donald Trump nie autoryzował dotąd nowych zamówień na amerykański LNG. Tak więc dzisiaj brak wolności prasy służy przesunięciu technologii rządzenia na całym świecie w kierunku nowej formy totalitaryzmu.

Staje się coraz bardziej oczywiste, że rządy nie chcą przyjąć odpowiedzialności za wolność swoich obywateli i poszanowanie ich podstawowych praw. To rodzi pytanie, czy Organizacji Narodów Zjednoczonych nie powinno się nadać większych uprawnień niż samo wydawanie zaleceń i uczynić z niej instytucję demokratyczną, która będzie nadzorować przestrzeganie zakazu nadużywania neurotechnologii do tłumienia praw człowieka na całym świecie. Możesz pomóc przełamać milczenie rządów w sprawie istnienia technologii, które niszczą wolność myśli i demokrację oraz umożliwiają kradzież pomysłów z ludzkich mózgów, udostępniając ten artykuł w mediach społecznościowych i podpisując petycję wzywającą Unię Europejską do odtajnienia technologii umożliwiających

zdalne sterowanie ludzkim układem nerwowym.

Autor: Mojmír Babáček

Tłumaczenie: Aurelia

Ilustracja: WolneMedia.net (CC0)

Źródło zagraniczne: Globalresearch.ca

Źródło polskie: WolneMedia.net

0 autorze

Mojmír Babáček urodził się w 1947 roku w Pradze (Czechy). W 1972 roku ukończył filozofię i ekonomię polityczną na Uniwersytecie Karola w Pradze. W 1978 roku podpisał dokument w obronie praw człowieka w komunistycznej Czechosłowacji – „Kartę 77”. W latach 1981–1988 mieszkał na emigracji w USA. Od 1996 roku publikuje artykuły na różne tematy, głównie w czeskich i międzynarodowych mediach alternatywnych. W 2010 roku opublikował książkę o atakach z 11 września w języku czeskim. Od lat 1990. stara się doprowadzić do międzynarodowego zakazu stosowania technologii umożliwiających zdalne sterowanie ludzkim układem nerwowym. W 2000 roku założył Międzynarodowy Komitet Przeciwko Manipulowaniu Umysłem, który starał się wpływać na działalność Organizacji Narodów Zjednoczonych i Parlamentu Europejskiego. Niestety, nie odniósł sukcesu. Od 2014 roku jest publicystą i redaktorem portalu „Global Research”.